

KULTURA POLSKI

ROK II.

TYGODNIK ZESZYT XIII.

31-GO MARCA 1918

TREŚĆ:

Helena Witkowska: Nakaz narodowy.

W. T. W.: Polskie zrzeszenia polityczne na Zachodzie.

Leon Wasilewski: Zadania żywiołu polskiego na Ukrainie.

Z życia bieżącego.

Z wydawnictw.

Nowe czasopisma polskie.

Luźne notatki.

PRENUMERATA: ROCZNIE 20 KORON, PÓLROCZNIE 11 KORON,
KWARTALNIE 6 KORON. — NUMER POJEDYNCZY 60 HALERZY.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 53.
OTWARTE: OD 11—1 i 5—7.

ADMINISTRACJA „KULTURY POLSKI“

POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

J. Piłsudski: Komendant do żołnierza polskiego.

Zbiór rozkazów od 5. VIII. 1914 do 6. VIII. 1916 z fotografiami kwater Komendanta.

Cena K 1'20

St. Witkiewicz: Wallenrodyzm czy znikczemnienie.

Rzecz o duszy narodowej po roku 1863 w zeszycie VI. miesięcznika „Kultura Polski“.

Cena „ 3'50

P. B. I.: Odbudowanie państwa polskiego.

Dokumenty chwili bieżącej z listopada 1916 r.

Cena „ 1'60

Z bojów brygady Piłsudskiego.

Praca zbiorowa z ilustracjami i mapą. Cena „ 3'—

Dr. T. Wałek: Państwowość i niepodległość.

Cena „ 4'—

KULTURA POLSKI

Nr. 13.

KRAKÓW

31/III. 1918.

Nakaz narodowy.

„Człowieku, gdybyś wiedział jaka twoja władza!”

Mickiewicz.

Naród nasz, znany w historyi z przejawów skrajnego indywidualizmu, stosujący zasadę *liberum veto* do swych obrad sejmowych, zasadę zupełnej decentralizacji w ustroju samorządnych województw i sejmików — naród ten umie jednakże w chwilach groźnych, w odczuciu wspólnego wszystkim niebezpieczeństwa, podporządkować się jednej woli, jednej władzy, o ile daje ona rękojmię skutecznej obrony zagrożonego bytu — umie słuchać nakazów, w których brzmi oddźwięk własnej jego duszy, własnej najgłębszej jaźni. Nakazy takie wyjść mogą od jednostek, jak to się działo za czasów Kościuszki, lub też od grup, niekiedy liczących, ale zwartych i gotowych na wszystko. Wymagają one skupienia i napięcia sił duchowych, napięcia tak potężnego, by wolę swą narzucić mogły biernej, bezwładnej masie, podporządkować ją sobie, wydobyć zeń sumę energii niezbędnej do czynu, na jaki naród zdobyć się musi w dzisiejszej przełomowej chwili, dla strząśnięcia z siebie pętających go więzów. Nakaz taki, który nakazem opinii publicznej nazwaćby można, posługujący się środkami natury psychicznej, stosowany był niejednokrotnie w dziejach i dawał pomyślne wyniki, nie obcy jest i nam w pamiętnym okresie manifestacyjnym, poprzedzającym powstanie 1863 roku. Należy on do najciekawszych

zjawisk zbiorowego życia, wyłamuje się z pod wszelkich statystycznych obliczeń, wprowadza w grę olbrzymie, mało dotąd znane i zbadane siły psychiczne, urągające materialnym potęgom i przy ich pomocy dokonywa czynów niezwykłych, potężnych, przełomowych. Zjawisko to trwać długo nie może, dochodzi do najwyższego napięcia, załamuje się i zanika, podobne do burzy gwałtownej, oczyszczającej dławiącą atmosferę ludzkich stosunków.

Potrzeba takiego nakazu nasuwa się dzisiaj tym, którzy odczuwają, że chwila czynu nadeszła, a może i niebawem przeminie i raz jeszcze naród nasz stać się może igraszką sił wrogich, biernem narzędziem obcych intryg i zabiegów.

Do wytworzenia nakazu opinii, jako siły niezbędnej do wydzwignięcia narodu z ciężkich warunków, wystarczy niewielu ludzi bezwzględnie sprawie oddanych — nie braknie ich u nas z pewnością, na zapale i poświęceniu nie zbywało nigdy Polakom. Mamy wśród siebie podniosłe umysły i twarde charaktery, mamy niezwykłej miary jednostki, widzimy dokoła ludzi, całkowicie oddanych sprawie narodowej, widzimy całe rodziny, wychodzące dobrowolnie ze zwykłych form i stosunków, byle nie przespać chwili — trzeba nadać im tylko zwartą organizację, wywołać ową iskrę duchową, owo napięcie sił, zdolnych do narzucenia się narodowi, zbudzenia w nim bezwzględnej, nieprzejmowanej woli życia. Wytworzyć trzeba w społeczeństwie przeświadczenie, że chwila bieżąca wymaga niezwykłych ofiar i wysiłków, że nikomu od ponoszenia ciężarów uchylać się nie wolno — brak egzekutywy rządowej, stosowanej w normalnych warunkach przez władze państwowe, zastąpić należy przez władzę moralną narodu, przez opinię publiczną, piętnującą surowo nie tylko wykroczenia jednostek przeciw interesom ogółu, ale i stan biernego wyczekiwania wobec rozstrzygających się wypadków. Słabości nieodłączne od ludzkiej natury, prywatnie, lenistwo i wszelkiego rodzaju nadużycia jednostek, urągające nędzy społecznej, tolerowane być nie powinny. Zniszczyć ich całkowicie niepodobna — można wszelako przytłumić ich przejawy, zmusić do ukrywania się w cieniu — można jednych przekonać i skłonić do dobrowolnych ofiar, na innych zaś, na masę bojaźliwą i bierną środkiem jedynym jest obawa przed potęgą opinii, przed zorganizowanymi przejawami woli narodowej, podporządkowującej prywatne interesy sprawie publicznej.

Zdolność wytworzenia siły takiej istnieje — to nie mrzonka, nie marzenie, stwierdzić ją można szeregiem faktów historycznych, wytłómaczyć właściwościami natury ludzkiej. Zawsze i wszędzie mniejszość rządzi większością, genialni fanatycy prowadzą za sobą tłumy; w odpowiedni sposób i w odpowiedniej chwili rzucone hasła mogą mieć nieobliczalne następstwa, mogą z biernych mas wydobywać nieprzebrane zasoby energii i zwracać

je w danym kierunku; mogą suggestyjonować je, burzyć, wywoływać zapał, entuzjazm, ofiarność, tworzyć podłoże psychiczne dla wielkich czynów dziejowych.

Działaniem sił tych jedynie wytłómaczyć można „rewolucję moralną“, jaką przeżywało społeczeństwo polskie w Królestwie przed 1863 rokiem, modlitewne nastroje manifestujących tłumów, posłuszeństwo dla władzy bezimiennej, okrytej najgłębszą tajemnicą spisku, karne poddawanie się jej rozkazom. Gdzie siła moralna nie wystarczała, tam stosowano przymus — wylamujących się od posłuchu obrzucano błotem, wybijano im szyby, przerywano wesołe zabawy widmem wnoszonych trumien — skłaniając ogół do zachowywania żałoby narodowej, wytwarzając podniosły nastrój, który w następstwie wydał tyle bohater-skich czynów i poświęceń.

Do tej kategorii zjawisk należą wszelakiego rodzaju znane nam z życia codziennego bojkoty — wyraz w nich znajduje wola grup nielicznych, lecz sprężystych, narzucająca się ogółowi siłą przekonania, nakazem moralnym, przeciwko któremu mało kto odważy się protestować.

Siła ta wiedzie nieraz do nadużyć, gnębi i krzywdzi — odpowiednio jednak użyta, w chwilach przełomowych, w których ważą się losy, gdy idzie o to „czy być — czyli też nie być“, nieocenione sprawie oddać może usługi. Bywały przykłady, że naród cały wołał zginąć niż obcym poddać się rządowi; bywały przykłady odpierania przemocy wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa, nie brak ich w dziejach Grecyi, Kartaginy, Francyi w obronie wielkiej rewolucyi i t. p.

Polskie zrzeszenia polityczne na Zachodzie.

Rozbicie wewnętrzne społeczeństwa polskiego w kraju znajduje swój wyraz i na emigracyi, rozproszonej w krajach koalicji i neutralnej Szwajcaryi. Rozbicie to istnieje od samego początku wojny, od wytworzenia się podówczas dwóch, wzajemnie wykluczających się, oryentacji. Jednakże, po za dwoma, ściśle odgraniczonymi obozami, powstawały grupy i koła o mniej wyraźnem obliczu politycznem. Z biegiem czasu, w miarę wyjaśniania się sytuacji na Wschodzie europejskim pod wpływem zwycięstw państw centralnych nad Rosyą, ostre kandy stanowią niektóre z tych organizacji zaczęły się zlekka zacieśniać, skutkiem czego nastąpiło, jeśli nie zbliżenie między nimi, to przynajmniej złagodzenie antagonizmu.

Ponieważ wszystkie te grupy są organizacjami emigranckimi, nie opierającymi się na masach, lecz na drobnych kółkach i jednostkach bardziej czynnych, przeto nie posiadają one charakteru samodzielnego. Reprezentują opinię poszczególnych stronnictw krajowych i są raczej placówkami informacyjnymi wobec zagranicy, niż organizacjami ściśle partyjnymi.

Wszystkie zrzeszenia, przedsięwzięcia i pisma (bądź polskie, bądź przeznaczone dla cudzoziemców), istniejące na emigracyi, można podzielić na trzy grupy; ententową, centralną i niezależną.

I. grupa, opierająca swą akcyę na spodziewanych sukcesach państw koalicji, rozporządza najpoważniejszymi wpływami. Na jej czele stoi uznana przez państwa Ententy „reprezentacja Polski“ w osobach Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, Władysława hr. Sobańskiego i Maurycyego hr. Zamoyckiego, tworzących „Komitet Narodowy Polski“. Grupa ta rozwija działalność we wszystkich państwach koalicji. Głównym jej organem jest t. zw. „Agencja Lozańska“, założona we wrześniu r. 1915 przez Erazma Piltza. Subwencyjonuje ją Komitet Narodowy w Petersburgu oraz, przede wszystkim, amerykański Związek Narodowy, rozporządzający bardzo znacznymi funduszami. Działa ona głównie na gruncie szwajcarskim, jakkolwiek część jej przeniosła się do Paryża, dokąd udali się jej główni kierownicy. W kierownictwie Agencji Lozańskiej dokonywały się dość częste zmiany. Ostatnio prowadzili ją: Maryan Seyda i prof. Rozwadowski. Będąc zasobną w fundusze, mogła się

doskonale zorganizować, udoskonalić aparat techniczny i skupić licznych współpracowników. Wydaje komunikaty prasowe oraz od czasu do czasu „Informations Documentées“. Polskim organem Agencji Lozańskiej jest „Przegląd Polski“, którego ukazało się dotychczas 6 zeszytów.

Z ramienia tej grupy powstała w Paryżu „Misya Polska“, której głównem zadaniem ma być doprowadzenie do skutku armii polskiej po stronie koalicji. Biura jej działają pod dyktando Erazma Piltza. Od „Misji Polskiej“ uzależniona jest Agencja prasowa polska, kierowana przez K. Woźnickiego, a założona przed wojną przez galicyjską Radę Narodową. Wydaje komunikaty i ogłosiła parę broszur.

Grupa ta stała pierwotnie na gruncie moskalofilskim, reprezentując krajowe dążności w tym kierunku Narodowej Demokracji i realistów. Zjednoczona Polska jako autonomiczna część Rosji — w myśl odezwy Wielkiego Księcia — była postulatem programowym Agencji Lozańskiej i jej filij. Od rewolucji rosyjskiej i upadku caratu oryentacja ta zmienia się gruntownie. Hasłem Agencji Lozańskiej staje się zjednoczona niepodległa Polska z oparciem o państwa Ententy. Sympatyje rosyjskie ustępują miejsca anglo-amerykańskim. W stosunku do budowania państwa polskiego w sojuszu z mocarstwami centralnemi grupa ta zajmuje stanowisko negatywne.

Jednem z najpoważniejszych przedsięwzięć tej grupy jest wydawnictwo „Encyklopedyi Polskiej“ we Fryburgu. Rzecz ta wychodzi zeszytami jako „Wielka Encyklopedia“. Osobno wyszła po francusku „Mała Encyklopedia Polski“.

Tendencje „Agencji Lozańskiej“ w prasie reprezentuje głównie „Polonia“ — pismo, wydawane w połowie po francusku, w połowie po polsku przez Wacława Gąsiorowskiego. Wychodzi regularnie jako tygodnik, jest organem bardzo ruchliwym i skutkiem tego bardzo rozpowszechnionym i poczytnym. Zorganizowała cenną ankietę w sprawie polskiej i opublikowała szereg broszur w sprawach Polski.

II. grupę, opierającą nadzieje Polaków na sojuszu z państwami centrylnemi i, przedewszystkiem, z Austro-Węgrami, reprezentują placówki zagraniczne N. K. N. z berneńską na czele. „Biuro prasowe polskie“ w Bernie (uprzednio w Rapperswyli) pierwotnie było placówką niepodległościową, niezależną, utrzymywaną z pieniędzy, nadsyłanych z Ameryki przez niepodległościowy Komitet Obrony Narodowej (K. O. N.) do dyspozycji Józefa Piłsudskiego na roboty zagraniczne. Informowało ono zagranicę o walce Polski z Rosją i czynności Legionów. Faktycznie Biuro berneńskie solidaryzowało się z lewicą niepodległościową N. K. N. Po ustąpieniu tej ostatniej Biuro zmienia kierunek. W r. 1916 kierownictwo jego obejmuje prof. Michał Rostworowski i uzależnia całą pracę Biura od polityki konserwatystów krakowskich i tworzonego przez nich w Królestwie

Centrum. Od powstania T. Rady Stanu" Biuro berneńskie, wraz z innemi placówkami rągranicznemi N. K. N., wchodzi w ścisły stosunek z polskimi instytucjami rządowemi w Warszawie, oddając im usługi informacyjne i techniczne.

Biuro berneńskie wydaje komunikaty, rozsyłane do prasy, głównie niemiecko-szwajcarskiej, pozatem zaś informuje pisma i instytucje krajowe w duchu tendencji N. K. N. i konserwatywno-centrowych. Wydało ono szereg publikacyj informacyjnych dla zagranicy po francusku oraz parę numerów pisma „Bulletin du Bureau Polonais de Presse à Berne“.

Powaznem przedsięwzięciem, organizowanem pod egidą tej grupy, jest „Encyklopedia Polski“ (t. zw. warszawska), redagowana przez prof. T. Estreichera, a mająca wyjść po francusku, po niemiecku i poangielsku. Swiezo właśnie ukazał się jej tom I.

III. grupa, niezależna, jest najbardziej rozmaita co do swego składu wewnętrznego. Należą tu:

1. Komitet „Wolnej Polski“, który zawiązał się w parę miesięcy po wybuchu wojny z inicjatywy Dra Bolesława Motza, pułkownika Gałęzowskiego i prof. Laskowskiego z Genewy. W Komitecie tym współdziałali: Józef Lipkowski, Edward Privat, p. Curie-Skłodowska i Bronisław Kozakiewicz. Z inicjatywy Komitetu odbył się szereg konferencyj w Paryżu i na prowincyi w sprawach polskich. Ogłosił on drukiem cały szereg broszur informacyjnych, wpływał na prasę i wywołał w r. 1916 wielką dyskusję na łamach dzienników paryskich za interwencją koalicji w sprawie polskiej, pozyskując dla niej dużo wybitnych działaczy politycznych. Komitet sympatyzuje z koalicją, aczkolwiek zawsze był obcy tendencyom moskalofilskim.

2. Zjednoczenie Demokracji Polski ideowo stoi bardzo blisko powyższego Komitetu. Obok członków Komitetu „Wolnej Polski“ należą tu między innymi stale przebywający w Paryżu pp.: Dr. Bugiel, prof. Danysz, Dr. Joteyko i inni. W skład Zjednoczenia wchodzi szwajcarski „Związek Demokratyczny“, założony w sierpniu r. 1917. Powstał on z inicjatywy Dra B. Motza i Wład. Baranowskiego. Stoi na gruncie niepodległej i zjednoczonej Polski i wypowiada się za ustrojem republikańskim. Dzieli się na trzy grupy: genewską, lozańską i zuryską. Centrala Związku z prof. Laskowskim na czele znajduje się w Genewie. Zadaniem Związku jest szerzenie myśli demokratycznej i popieranie zagranicą krajowych stronnictw demokratycznych.

Organem „Zjednoczenia Demokracji Polski“ jest założone w maju 1915 r. przez Dra B. Motza pismo „L'Echo Polonais“ — pierwsze na gruncie francuskim pismo niepodległościowe. Z powodu szykan cenzuralnych ulegało częstym konfiskatom i zmieniało nazwę („Tribune Polonaise“, „La Pologne aux Polonais“, „La Voix Polonaise“). Niektóre numery wydawano i po angielsku. Drukowane jest zwykle po polsku i po francusku.

3. Grupa „La Pologne et la guerre“, założona w Lozannie w marcu r. 1915 przez Jana Kucharzewskiego, skupia licznych Polaków z całej Szwajcarii o rozmaitych poglądach. Stoi na gruncie zjednoczenia i niepodległości i w tym duchu rozwija szeroką działalność wydawniczą. Obok licznych broszur opublikowało 3 numery luksusowo wydanego pisma „L'Aigle Blanc“, obejmującego obszerniejsze studia informacyjne, historyczne i polityczne. Grupa ta opiekuje się również założonym przez Z. Witkowskiego w r. 1917 pismem politycznym „Le Moniteur Polonais“, redagowanym później przez prof. Sz. Askenazego. Grupa ta z pomiędzy niezależnych najbardziej jest zbliżona ideowo do centralnych.

4. Najbliżej powyższej grupy stoi londyńskie „Polish Information Committee“, kierowane przez Zygmunta Zaleskiego z Warszawy. Wydaje ono poważny przegląd „Polish Review“ oraz szereg angielskich broszur, informujących o poszczególnych stronach życia polskiego.

5. Biuro informacyjne „Polonia“ w Genewie, kierowane przez Wł. Baranowskiego. Stoi ideowo na stanowisku stronnictw lewicowych w Królestwie. Wydaje codziennie komunikaty, przedrukowywane przez prasę szwajcarką i zagraniczną, oraz pismo informacyjne w formie dziennika „L'Echo de Varsovie“. Zawiera szczegółowe wiadomości z całej Polski ze specjalnem uwzględnieniem formującego się życia państwowego w Królestwie.

6. Związek organizacyj demokratycznych w Paryżu, do którego należą, między innymi, Stowarzyszenie artystów polskich, sekcyja P. P. S. i t. d., występuje na zewnątrz w duchu Komitetu „Wolnej Polski“.

7. Grupa „Głosu Polskiego“, pisma, wydawanego w Paryżu przez St. Neymana staraniem młodzieży niepodległościowej. Zwalcza ostro kierunek „Polonii“. Od czasu do czasu wydaje francuski dodatek do swego organu p. t. „La Voix Polonaise“.

W. T. W.

Zadania żywiołu polskiego na Ukrainie.

Olbrzymi gmach niewoli, budowany przez carów moskiewsko-petersburskich takim nakładem sił orężnych i zabiegów dyplomatycznych, rozsypał się w gruzy. Kilkaset lat polityki przemocy i gwałtów nie potrafiło zespolic w jedną organiczną całość tych różnorodnych pod każdym względem terytoriów, które carat zdobył i ujarzmił. Porażki zewnętrzne podkopały carat, rozstrój

wewnętrzny go obalił — i dziś przeważna część jego zaborów wchodzi na drogę nowego, odrębnego życia.

Bodaj czy nie najdziwniejszem ogniwem tego procesu jest niespodziane wyodrębnienie się w zupełnie samodzielne państwo Ukrainy. Tej Ukrainy, która nie tylko przez centralistów i rusyfikatorów była uważana za organiczną część Rosyi, ale i przez skrajnych nacjonalistów ukraińskich była traktowana jako nieodłączna część wspólnego państwa.

Dziś Ukraina — ukraińska republika ludowa — występuje jako samodzielna odrębna całość wobec resztek dawnej Rosyi, jak również i wobec zagranicy — i to obydwóch obozów walczących — centralnego i koalicyjnego. Wprawdzie państwo to jest jeszcze efemerydą, zewsząd otoczoną znakami zapytania. Nie posiada ono ani granic, ani wiernych sobie poddanych, a rząd jego może ostać się w stolicy tylko pod ochroną obcych bagnetów i armat. Nie posiada ono ani własnej armii, ani własnej administracyi. Co gorszą, nawet ta narodowość, która ma w tem państwie panować ze względu na swą przewagę liczebną, znajduje się dopiero w zalążku. A narodowa kultura ukraińska stoi dziś jeszcze na bardzo niskim poziomie rozwoju, co wytwarza sytuację, że zewnętrzny charakter Ukrainy — jej ośrodków kulturalnych i środowisk inteligencji jest przeważnie rosyjski.

Wszystko to, razem wzięte, nie daje rękojmi ani pewnego, ani szybkiego rozwoju państwowości ukraińskiej. Nie wiadomo, czy po jakim takim usunięciu dzisiejszych stosunków anarchicznych nie będziemy świadkami odradzających się na Ukrainie tendencyj rosyjskich. Poczucie wspólności interesów narodowych Wielkorusi a tak silnego liczebnie żywiołu rosyjskiego (czy zrusyfikowanego) na Ukrainie będzie trwało, podsycane przez tę liczną inteligencję rosyjską rozmaitego pochodzenia, jaka kulturalnie przeważa w głównych centrach tego kraju. Kilkumilionowa masa ludności rosyjskiej, czy też uważającej się za rosyjską, będzie niewątpliwie wywierała wpływ na Ukrainę w kierunku zespolenia się jej z Rosyą. Wskutek czego żywioły ukraińskie, opierające przyszłość kraju na jego samodzielnym rozwoju, znajdują się w dość trudnem położeniu.

Na tle tych stosunków rola Polaków ukraińskich może być bardzo wpływową. Trzeba tu podnieść fakt znamieny, że od samego początku odrodzonego po wybuchu rewolucyi rosyjskiej ruchu ukraińskiego Polacy na Ukrainie stanęli na stanowisku przyjaznem wobec niego. Nie tylko socjaliści z P. P. S. i postępowcy, ale nawet narodowi demokraci wypowiedzieli się za ruchem ukraińskim i za jego wyzwolenческими dążnościami. Stosunek Centralnej Rady ukraińskiej do Polaków ułożył się zupełnie poprawnie i aż do ogłoszenia przez nią reformy agrarnej, zadającej cios poważny większej własności polskiej, nie było

między Polakami a Ukraińcami żadnych rozdzźwięków. Ale te rozdzźwięki, pogłębione przez anarchię, która reformę przekształciła na bezmyślną grabież i barbarzyńskie plądrowanie majątków przez motłoch żołnierski i idące za jego przykładem tłumy chłopskie, mają charakter raczej społeczny niż narodowy i na przyszłe współżycie Polaków miejscowych z usamodzielnioną Ukrainą wpływać nie powinny.

Po ustaleniu się form życia społecznego Ukrainy ludność polska tego kraju będzie się musiała do nich przystosować i ustalić swój stosunek do całokształtu jego warunków. Stanowi ona żywioł liczny, kulturalnie wysoko stojący, zżyty z podłożem, związany z niem wiekowymi tradycjami i licznymi niemi żywotnych interesów. Nie tylko na roli, ale w przemyśle i we wszystkich ośrodkach miejskich Polacy ukraińscy zajmowali dotąd stanowisko, z którego ich dalsza ewolucją tego kraju nie zepchnie. Przewidywać nawet można imigrację polską na Ukrainę — imigrację, która wzmocni tam miejscowy żywioł polski, jednocześnie sama pozyskując dzięki niemu większą siłę odporną na wpływy zewnętrzne.

Otóż rola Polaków, zwłaszcza inteligencji polskiej, zamieszkującej Ukrainę, będzie niewątpliwie bardzo dodaniem w życiu tego kraju. Polakom będzie chodziło, tak jak dotychczas, o jak-najdalej idące usamodzielnienie się Ukrainy pod każdym względem. Wobec tego żywioł polski będzie stanowił naturalną przeciwwagę wobec Rosyan i ich tendencyj restauracyjnych. Polacy we własnym interesie muszą dbać o to, aby Ukraina stawała się państwem, któremu nie grozi ponowne jarzmo rosyjskie. I z tego względu Ukraina pozyska w nich szczerych obrońców własnej samoistności i budowniczych państwowości niezależnej.

Po za tą rolą obywatelską, czyniącą ze społeczeństwa polskiego na Ukrainie trwałą podporę samodzielności tej ostatniej, Polacy, tam mieszkający, będą mogli stać się bardzo pożytecznymi i dla Ukrainy i dla Polski łącznikami i pośrednikami. Ekonomiczną stronę znaczenia żywiołu polskiego na Ukrainie podniosła już Dr. H. Landau-Bauerowa w swym artykule „Z zagadnień gospodarczych Polski“ w zeszycie XI „Kultury Polski“. Tu chciałbym zwrócić uwagę na polityczną stronę tej sprawy.

Sąsiedztwo Ukrainy i Polski wraz z dość analogicznym położeniem obydwóch państw wobec ich otoczenia musi wytworzyć znaczną wspólność ich interesów politycznych, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej. To zaś musi z natury rzeczy doprowadzić do zbliżenia obydwóch państw. Otóż w tym kierunku będą mogły i musiały oddziaływać na Ukrainie polskie grupy polityczne. Wydatny udział w usuwaniu trudności współżycia sąsiedzkiego przez przyczynianie się do odpowiedniego załatwienia sporów granicznych i unormowania spraw mniejszości narodowych oraz przygotowywanie gruntu do ścisłego

sojuszu politycznego obu państw — oto zadania, których się musi podjąć inteligencja polska na Ukrainie. I te jej usiłowania powinny poprzeć jaknajenergiczniej koła polityczne Polski.

Leon Wasilewski.

Z życia bieżącego.

Akt brzeski i jego bezpośrednie konsekwencje wstrzymały na czas pewien akcję polskich sfer rządowych w Królestwie. Dymisja gabinetu p. Kucharzewskiego była jednym z ogniw długiego łańcucha manifestacji, odbijających wrażenie, jakie pokój z Ukrainą wywarł na ogół polski. Jednocześnie spadła z etatu i sprawa Rady Stanu, tak energicznie forsowana przez sfery rządowe w dobie, poprzedzającej układy w Brześciu. Zdawało się nawet, że sprawa ta została pogrzebana i że nikt już nie będzie przeciwstawiał żądaniu sejmu tej Rady Stanu, która została tak niechętnie przyjęta przez stronnictwa, reprezentujące masy ludowe.

Obecnie, kiedy na całej linii — od Wiednia po Warszawę — odbywa się odwrót polityczny ze stanowiska, zajętego przez całe społeczeństwo polskie pod wrażeniem traktatu z Ukrainą, odradza się i idea Rady Stanu. Rada Regencyjna wydała odezwę do sejmików powiatowych i rad miejskich, w której zaznacza, że „Nie spodziewane zawarcie pokoju z Ukrainą... stworzyło warunki, wśród których rząd uznał za chwilowo nieodzowne odroczenie wyborów do Rady Stanu“. Wychodząc z założenia, że chwila krytyczna już minęła, Rada Regencyjna, „Widząc obecnie, po całym miesiącu usiłowań, bliską możliwość powstania nowego rządu na zdrowych zasadach rozwoju całego zarządu krajowego“, uważa, że „dalsze zwlekanie wyborów do Rady Stanu byłoby niewątpliwie szkodą dla kraju“. Wobec tego wydaje zlecenie, na mocy którego Rada kierowników ministerstw wyznaczyła termin wyborów na dzień 9-go kwietnia. Instrukcja wyborcza została ogłoszona, komisarze rządu polskiego dla wszystkich okręgów wyborczych w obu generał-gubernatorstwach mianowani i wybory mogą się odbyć „z pełną powagą, bez szkodliwego zastrzeżenia przeciwności stronniczych“ w duchu „zgodnej harmonii społecznej“, jak pisze w swem orędziu Rada Regencyjna. Utrzymanie tego ducha będzie tem łatwiejsze, że w wyborach nie wezmą udziału nie tylko stronnictwa lewicowe, ale nawet i pewne centrowe (N. Z. R.).

Niejako na przynętę dla owych stronnictw opozycyjnych orędzie Rady Regencyjnej rzuca frazes o wyborach do Rady Stanu jako o „drodze, prowadzącej nas do zebrania się Sejmu Polskiego“, ale już w komentarzu do tego orędzia, drukowanym w urzędowym „Monitorze Polskim“, podnosi się wyraźnie, że

„ta niewątpliwie główna rola mającej rozpocząć swą działalność Izby prawodawczej nie wyczerpuje jej zadań“. Dowiadujemy się, że Rada Stanu nie tylko ma być drogą do Sejmu, ale odegra rolę jego „zastępczyni czasowej“ i nawet „w dużym stopniu spełniać będzie i jego funkcje polityczne“. Jednem słowem wszystko układa się według przewidywań lewicy, która dla tego przedewszystkiem występowała przeciwko Radzie Stanu, że działała w niej ciał, które będzie można przeciwstawić Sejmowi, którego „czasową“ działalnością można będzie utrudniać zwołanie Sejmu.

I niewątpliwie rychło po wyborach Rady Stanu będziemy świadkami tego manewru, zwłaszcza że zwoływanie Sejmu w chwili obecnej może być ogromnie nie na rękę tym czynnikom, które — niewątpliwie w porozumieniu z Radą Regencyjną — rozpoczęły bardzo dalekosiężną akcyę „dyplomatyczną“.

Samozwańczy „dyplomaci“, za którymi nie stoi nawet cały ten obóz centrowy, w którego imieniu występują oni w Berlinie, mają śmiałość czynienia propozycji, na które nigdyby się nie zgodziła żadna reprezentacya polska, jako tako demokratycznie wybrana. To też spieszą oni już teraz osiągnąć za pomocą ultragodowych deklaracyj jakieś wiążące obietnice, przez nich uznawane za zadosyćuczynienie interesom i pragnieniom narodu polskiego, a w rzeczywistości będące realizacyą dążności aneksyjnych. Rola baronów kurlandzkich, reprezentujących drobną odsetkę ludności kraju, lub owej nieszczęsnej litewskiej Rady Krajowej, która stoi w jaskrawej sprzeczności z nastrojem litewskich mas ludowych, budzi widocznie zazdrość w pp. Ronikierach, Radziwiłłach i Studnickich. Chcą oni w ten sam sposób załatwić sprawę Polski, w jaki tamte *sui generis* „reprezentacye“ załatwiają kwestye „państwowości“ swoich krajów.

„Państwa“ Kurlandyi i Litwy już się znajdują w przededniu swego ukonstytuowania się. Kurlandzka t. zw. Rada Krajowa, reprezentująca nikłą mniejszość ludności tego kraju, wysłała do Berlina delegacyę, która wniosła prośbę do cesarza Wilhelma, aby zechciał przyjąć dla siebie i swych następców wielkoksiężną koronę kurlandzką, aby Kurlandya została ściśle połączona na zasadzie konstytucyjnej z Niemcami pod względem militarnym i gospodarczym i aby kraj nadbałtycki nie został rozerwany, ale, stanowiąc całość państwową z jednolitą konstytucyą i administracyą, raz na zawsze został przyłączony do Rzeszy niemieckiej. Prośby te zostały przyjęte jaknajprzychylniej i Kurlandya została uznana w imieniu Rzeszy niemieckiej za wolne i niezależne wielkie księstwo. Do Kurlandyi, jak wiadomo, już na mocy traktatu pokojowego z Rosyą została przyłączona wyodrębniona z Inflant Ryga, ale stosunek do niej reszty Inflant i Estonii jeszcze nie został ustalony. W ten sposób nowotwór kurlandzki nie posiada jeszcze osiatecznie określonych granic.

To samo odnosi się i do t. zw. Litwy, która według typowej, ustalonej już przez rząd niemiecki modły (*vide* Flandrya, Kurlandya), stała się wolnem, niezależnem, „na wieczne czasy“ z Niemcami złączonem państwem, co zostało ogłoszone przez kanclerza Rzeszy dnia 23-go marca. Wprawdzie „Litwa“ ma już granice na zachodzie i północy, odcinające ją całkowicie od samodzielnego dostępu do morza, wprawdzie granice jej na wschodzie zostały ustalone w Brześciu, ale granica litewsko-polska dotychczas nie jest wytknięta. Nie ulega przecież wątpliwości, że uregulowanie jej bez żadnego wpływu i udziału Polaków — nie tylko z Królestwa, ale nawet z Litwy, będzie nową, jaskrawą krzywdą dla narodu polskiego. Już sam wybór Wilna na stolicę tego państwa — Wilna, w którym Litwini stanowią nikłą domieszkę ludności, a w którym Polacy (tak samo jak i w jego okolicach) przeważają, stanowi nowy dotkliwy cios dla żywiołu polskiego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że Litwini zechcą użyć wszelkich, dostępnych im środków gwałtu i ucisku, aby nadać swej stolicy charakter bodaj powierzchownie litewski. Będzie to wymagało obrony zagrożonego żywiołu polskiego, za którym stanie cała Polska jak długa i szeroka. Wytworzy się więc nowe ognisko antagonizmów i walk zażartych, które nie ustaną nawet przy jaknajskrupulatniejszem rozgraniczeniu polskiego i litewskiego obszarów narodowościowych w b. gub. Suwalskiej, oderwanej od Królestwa i przyłączonej do okupowanej przez Niemcy części Litwy.

Przez układ pokojowy z Rosyą i przez utworzenie państwa litewskiego Litwa została podzielona wbrew wszelkim interesom jej różnonarodowej ludności: politycznym, gospodarczym, narodowym, kulturalnym. Odczuwają to nie tylko Polacy, ale i Białorusini. Ci ostatni w osobach przedstawicieli białoruskiego Komitetu ludowego w Mińsku podnieśli protest przeciwko włączeniu do Litwy Wilna, Grodna i t. d., z drugiej zaś strony przeciwko przyznawaniu Ukrainie tych części Grodzieńskiego i Mińszczyzny, które od niepamiętnych czasów wchodziły w skład Białej Rusi, względnie Litwy historycznej.

Z Wydawnictw.

Dr. Tadeusz Wałek. „Państwowość i niepodległość“. Nakładem Tow. Wydawniczego „Kultura Polski“. Kraków, 1918.

Czytelnikom naszym nie potrzebujemy specjalnie polecać tej sumiennej, gruntownej a tak aktualnej w dzisiejszej dobie pracy, gdyż była ona w przeważnej części drukowana na łamach naszego pisma w roku ubiegłym. Dziś, kiedy, na skutek rozkładu Rosyi, tworzą się na jej gruzach nowe organizmy państwowe, kiedy dążności ludów ujarzmionych wszędzie występują pod hasłem stanowienia o sobie, książka Dra T. Wałka może stanowić niewyczerpaną skarbnicę faktów dla każdego, kto się chce zorientować w zasadniczych pojęciach prawno-politycznych, wchodzących w grę w tej dziedzinie. Książka Dra Wałka stawia sobie za zadanie ustalenie istoty państwowości i niepodległości w ich wzajemnym stosunku do siebie z punktu widzenia zarówno prawnego, jak politycznego. Zadanie to spełnił autor z dokładną znajomością przedmiotu, z gruntownością niekiedy może aż z nadto drobiazgową.

Po krótkim wstępie, w którym Dr. Wałek ustala samą istotę państwa, przechodzi on do analizy władzy państwowej, suwerenności i niepodległości, stosunku państwa do tworów politycznych niższego rzędu, jakimi są rozmaite związki gminne, powiaty, prowincje autonomiczne, oraz wyższego rzędu t. j. do różnych form połączeń państwowych, jak unia realna i personalna, związek czyli konfederacja państw, państwo związkowe i t. p. Lwia część dzieła jest poświęcona rozpatrzeniu państwowości, niepodległości i niezawisłości z punktu widzenia teorii politycznej.

Podnieść tu należy okoliczność, że książka Dra Wałka jest pierwszym w naszej literaturze polityczno-prawnej dziełem, tak wyczerpująco i wszechstronnie traktującym wszystkie wyżej wymienione zagadnienia.

Nowe czasopisma polskie.

Towarzystwo muzealne w Poznaniu przystąpiło do wydawania pisma zeszytowego *Zapiski Muzealne*. Organ ten chce informować ogół o zabytkach historycznych i dziełach sztuki, gromadzonych w muzeum im. Mielżyńskich, popularyzować historię i kulturę Poznańskiego, zamieszczać reprodukcje obrazów, rzeźb i wykopalisk archeologicznych. Zewnętrzna szata wydawnictwa prawdziwie piękna.

W Poznaniu powstało pismo, poświęcone pracy wśród młodzieży zarobkującej *Kierownik Młodzieży*. Jest ono organem Związku, łączącego obecnie luźnie dawniej działające towarzystwa

pracy nad młodzieżą. Nowe pismo ma być poświęcone tym, którzy pracują wśród młodzieży.

Rada polskich stowarzyszeń pracowniczych w Warszawie, obejmująca 13 organizacji, postanowiła wydawać własny organ *Życie pracownicze*. Do czasu pokonania trudności technicznych Komitet postanowił wydawać jednodniówki. Ukazała się już pierwsza p. t. *Głos pracowniczy*.

W Chełmie został wznowiony *Głos Ziemi Chełmskiej*. Pismo to stało się własnością Chełmskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej i będzie znajdowało się w bliskich stosunkach z kołami „Straży Kresowej”. Redakcję objął p. W. Ambroziewicz, obecny dyrektor chełmskiej szkoły filologicznej.

We Włocławku ukazał się numer 1-szy pisma codziennego *Słowo Polskie*. W słowie wstępnem nowy organ Ziemi Kujawskiej zapowiada, że nie będzie organem żadnej partii politycznej, pragnie tylko skupić czytelników pod sztandarem „z Bogiem i narodem”. Będzie stał na gruncie ideałów demokratycznych i głosił jednaką miłość dla dwóch „Matek”, Kościoła i Ojczyzny.

W Kole począł wychodzić *Głos Koła*. Obecnie numery tego pisma ukazują się w miarę potrzeby i możliwości, bez określonego terminu.

W Zamościu, obok tygodnika *Nowiny Zamojskie* ma powstać drugie pismo *Kronika Powiatu Zamojskiego*, wydawana przez miejscową Księgarnię Polską.

Przy krakowskim tygodniku *Prawo Ludu*, organie P. P. S. D. zaczął wychodzić dodatek miesięczny *Głos Kobiet*, poświęcony sprawom kobiet pracujących, a redagowany przez D. Kłuszyńską.

Luźne Notatki.

O przedruki z „Kultury Polski”. W ostatnich czasach prasa Galicji i Królestwa coraz częściej przedrukowuje artykuły, umieszczane w naszym piśmie. Nie tylko nie mamy nic przeciwko temu, ale prosimy i na przyszłość o korzystanie z dostarczanego przez nas materiału. Musimy jednak stanowczo żądać podawania zawsze „Kultury Polski” jako źródła.

Polacy-prawosławni w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Według danych Warszawskiego Komitetu starożytnego, dotyczących języka ojczystego grup wyznaniowych ludności wschodnich powiatów Królestwa, a odnoszących się do r. 1910, w niektórych z powiatów, przyznanych traktatem brzeskim Ukrainie, był dość znaczny odsetek ludności prawosławnej narodowości polskiej. Tak w pow. tomaszowskim wynosił on 1,5%, w biłgorajskim 1,8%, w chełmskim 1,9%, a w zamojskim aż 4,4%. Stąd wniosek, że polską w Chełmszczyźnie i na Podlasiu jest nie tylko ludność katolicka, ale i prawosławna, co u nas nie jest uwzględniane.

Koniec komedii. Jak donosi „Głos Ziemi Chełmskiej” (Nr. 51), forso-wnie zakładane przez okupację niemiecką na Podlasiu szkoły ukraińskie obecnie są nieczynne, abowiem nauczyciele, sprowadzeni z obozów jeńców, zostali na krótki czas przed ogłoszeniem traktatu brzeskiego odwołani, gdyż musieli na innym miejscu załatać dziury“.

NOWA GAZETA

pismo, reprezentujące hasła demokracji polskiej i dążenia
obozu niepodległościowego.

Wychodzi dwa razy dziennie w Warszawie (Szpitalna 12).

Warunki prenumeraty:

W Warszawie: rocznie Mk. 36, miesięcznie Mk. 3. Na prowincyi: rocznie
Mk. 45, miesięcznie Mk. 3.75. Zagranicą za markami Mk. 5 miesięcznie.

DZIENNIK LUBELSKI

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi dwa razy dziennie w Lublinie (ul. Kołłątaja 5).

Warunki prenumeraty:

W Lublinie: rocznie kor. 26, miesięcznie kor. 2.20. Na prowincyi: rocznie
kor. 40, miesięcznie kor. 3.50.

WYZWOLENIE

(dawniej Polska Ludowa). Organ Polskiego Stronnictwa
Ludowego.

Wychodzi raz na tydzień w Warszawie (ul. Hortensya 7).

Warunki prenumeraty:

Rocznie 10 Mk. lub 18 kor. Półrocznie 5 Mk. 50 fen. lub 10 koron.
Kwartalnie 3 Mk. lub 5 kor. 50 hal.

Jedność Robotnicza

organ P. P. S.

Wychodzi raz na tydzień w Warszawie (Nowogrodzka 14).

Warunki Prenumeraty:

Rocznie 7 Mk. 50 fen., półrocznie 4 Mk., kwartalnie 2 Mk., miesięcznie
75 fen. Na prowincyi i zagranicą: rocznie 10 Mk., półrocznie 5 Mk.
kwartalnie 2 Mk. 50 fen., miesięcznie 1 Mk.

UNIA

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi raz na tydzień w Radomiu (ul. Lubelska 41).

Warunki prenumeraty:

Rocznie 18 kor., półrocznie 9 kor., kwartalnie kor. 4.50.

NOWINY ZAMOJSKIE

organ niepodległościowy.

===== Wychodzi raz na tydzień w Zamościu. =====

Warunki prenumeraty:

Rocznie kor. 18, półrocznie kor. 9, kwartalnie kor. 4.50.

„NA POSTERUNKU“

TYGODNIK KOBIECY,

pod redakcją Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej.

Wychodzi w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi:

ulica Kremerowska Nr. 10.

Prenumerata kwartalna 3 kor.

Aktualność sprawy chełmskiej

spowodowała, że znane dzieło

LEONA WASILEWSKIEGO

pod tytułem

Dzieje męczeństwa Podlasia i Chełmszczyzny

wydane przez Centralne Biuro wydawnictw N. K. N.
zostało już wyczerpane. Wobec wielu zamówień, nad-
chodzących ciągle na to dzieło, dyrekcyja Centralnego
Biura wydawnictw zawiadamia, że

**drugie wydanie publikacyi ukaże się w czasie
do dwóch tygodni.**

Będzie ono rozszerzone i opatrzone mapką.